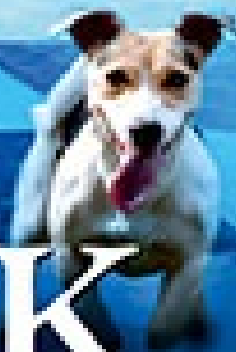


ANDRZEJ MALESZKA

MAGICZNE DRZEWO



POJEDYNEK

Andrzej Maleszka

**MAGICZNE
DRZEWO**

Pojedynek

znak emotikon

Kraków 2012

Zeskanowałeś kod akcji

Wirtualna Biblioteka Wydawców

Witaj w cyfrowym świecie tekstów!

Kraków jest prawdziwą potęgą wydawniczą. Działa tu ponad 100 wydawców publikujących dosłownie wszystko: od literatury sensacyjnej po wiersze noblistów, od romansu po podręczniki akademickie, od biografii po fantastykę. Publikacje krakowskich oficyn odnoszą sukcesy na krajowym rynku wydawniczym, otrzymują najważniejsze nagrody literackie, ale przede wszystkim stanowią znakomitą ofertę dla czytelnika, który w bogactwie tytułów i gatunków zawsze znajdzie coś dla siebie.

Dlatego wspólnie z krakowskimi wydawcami proponujemy Ci blisko 70 tekstów, jakie warto przeczytać tego lata. Wśród nich z pewnością znajdziesz opowieść idealną dla siebie. A jeśli po przeczytaniu darmowego fragmentu książki nie będziesz w stanie się już od niej oderwać, z łatwością możesz nabyć e-booka klikając w link na końcu zeskanowanego fragmentu. Możesz też udać się do jednej z poniższych krakowskich księgarń, gdzie pokazując pobrany fragment e-booka skorzystasz z 10-procentowego rabatu na zakup tradycyjnej wersji książki:

- Księgarnia Bona przy ulicy Kanoniczej 11
- Księgarnia Matras przy Rynku Głównym 23 i w Galerii Kazimierz
- Księgarnia Młoda w Kamienicy Szolańskich przy Placu Szczepańskim 9
- Księgarnia Muza przy ul. Królewskiej 47
- Księgarnia Pod Globusem przy ul. Długiej 1

Wirtualna Biblioteka Wydawców to część programu Kraków Miasto Literatury.

Akcję organizuje Krakowskie Biuro Festiwalowe. Partnerami akcji są: Instytut Książki oraz wydawnictwa i organizacje: a5, Austeria, Bona, Dodo Editor, Fundacja Przestrzeń Kobiet, Insignis Media, Karakter, Koobe, Sine Qua Non, Skrzat, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, WAM, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo Otwarte, Znak, Znak Literanova, Znak Emotikon.

Projekt dofinansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu Promocja Czytelnictwa.

Więcej informacji na stronie: www.miastoliteratury.pl

Organizatorzy:



kbf ★

kraków
CITY OF
LITERATURE

*Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego*

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Patroni medialni:



Patroni medialni:



MALEMEN

Reading **Małopolska**
Lubuska Małopolska



Fragmenty MAGICZNEGO DRZEWA tom POJEDYNEK

Fragment 1

Kuki podbiegł do rzeźbionego stołu. Zerknął na drzwi i ostrożnie podniósł czerwoną tkaninę. Odsłoniły się dwie szkatułki z szachami. Kuki otworzył białą. Wyciągnął pionka. Figura była dziwnie ciężka i gorąca.

Kuki powiedział:

– Chciałbym, żeby... Żeby tutaj był porządek!

Przez kilka sekund nic się nie działo. Nagle Kuki wrzasnął

– Ała!

Bo pionek w jego ręku zapalił się. Wystrzelił z niego płomień, parząc Kukiego w dłoń. Jednocześnie coś dziwnego zaczęło się dziać w sali. Przewrócone krzesła drgnęły i nagle... TRACH! Wszystkie podskoczyły i stanęły na cztery nogi. A potem pogalopowały na swoje miejsca przy stolikach. Ustawiły się równiutko. Śmieci uniosły się z podłogi i wyfrunęły przez okna. Pourywane zasłony załopotwały i poleciały w górę, przyczepiając się do drążków nad oknami. Nie minęła sekunda, a wszystko zostało idealnie uporządkowane. Sala lśniła czystością i każdy przedmiot stał dokładnie tam, gdzie było jego miejsce.

– Wiedziałem! – szepnął Kuki.

Chciał popędzić do przyjaciół, żeby im o wszystkim opowiedzieć. Ale postanowił zrobić jeszcze jedną próbę. Wyjął następnego białego pionka i wyszeptał:

– Chcę kolczyki dla Gabi. Mają być szczerozłote, z prawdziwymi brylantami.

Pionek zapłonął. Kuki był na to przygotowany, więc szybko odrzucił go na kamienną podłogę. Figura nie zdążyła spłonąć do końca, kiedy przez okno wleciały złociste kolczyki. Kołysały się na nich lśniące brylanty, pobrzękując jak dzwoneczki. Kolczyki fruwały wokół głowy Kukiego jak dwa motyle. Chłopak schwycił je i obejrzał dokładnie. Były naprawdę niesamowite, z wielkimi, błyszczącymi brylantami. Gabi się strasznie ucieszy!

Kuki wsadził kolczyki do pudełka i wybiegł z zamku. Usłyszał głosy i śmiechy uczestników obozu, wracających z plaży. Natychmiast dopadł do Gabi i Blubka i odciągnął ich na bok.

– Słuchajcie! Ja coś odkryłem... – szeptał zdyszany Kuki.

– Co? – zawołał Blubek. – Mów konkretnie.

– Nie wrzeszcz! Nikt nie może o tym wiedzieć, tylko my.

Kuki pociągnął Gabi i Blubka za nieczynną budkę z lodami. Odczekał, aż przejdą wszyscy uczestnicy obozu, a potem wyszeptał:

– Okryłem źródło magii!

– Jesteś pewny?

– Zrobiłem test. Udało się wyczarować przedmiot.
– Jaki? – spytała Gabi.
Kuki zerknął na nią i powiedział:
– Poprosiłem o kolczyki dla ciebie. Z prawdziwego złota. Z brylantami. Weź, są dla ciebie!
Kuki wyciągnął pudełko i podał je Gabi.. Dziewczyna ostrożnie je otworzyła.
– Kuki! To ma być żart? – zawołała oburzona. – Przecież tu nic nie ma.
Kuki chwycił pudełko. Żadnych kolczyków tam nie było. Pudełko było zupełnie puste.

Fragment 2

– Czy jesteście pewni, że chcecie z nami zostać?
Nikodem i Zula pokiwali głowami. Siedzieli na podłodze owinięci w koce i dygotali z zimna i strachu. Wyglądało, że już uwierzyli, że na wyspie działa magia.
– W takim razie jesteście częścią naszego oddziału – powiedziała Gabi.
Wstał Kuki – Posłuchajcie. Znajdujemy się na wyspie, która płynie przez morze i nie możemy jej zatrzymać. Jesteśmy tu sami, bez dorosłych. Na wyspie jest groźna, zła istota, która ma magiczną moc. Jeśli chcemy się uratować, musimy działać razem.
– Co mamy zrobić? – szepnęła Gabi. –
– Trzeba policzyć broń.
– Jaką broń? – spytała Zula.
– Figury szachowe – powiedział Kuki. – One są naszą jedyną bronią.
Otworzył szkatułkę. Białe szachy zaślnęły niesamowitym blaskiem. W pokoju zrobiło się jasno. Zula wyciągnęła ze szkatułki pionka i zawołała – Nie rozumiem jak to działa... Czy to znaczy, że jak powiem: „chcę być chuda”, to będę chuda?
– Zula, zamknij się! – wrzasnął Blubek.
Za późno. Czar zaczął działać. Pionek zapłonął i wypadł z dłoni Zuli. Jednocześnie dziewczyna zaczęła się wydłużać. Rozciągała się jak guma do żucia! A równocześnie chudła, cieniała jak rozwałkowana plastelina. Wrzeszczała przy tym, a jej głos też stawał się coraz cieńszy. Wciąż rosła i chudła!
– Zaraz walnie głową w sufit – jęknęła Gabi.
Na szczęście tak się nie stało. Gdy Zula osiągnęła trzy metry, przestała rosnąć. Była straszliwie chuda. Jej nogi były cieniutkie jak makaron spaghetti, a ręce chudziutkie jak ołówki. W pasie miała dziesięć centymetrów albo jeszcze mniej. Zula stała się najwyższą i najchudszą dziewczyną na świecie.
– Gdzie jest lustro? Muszę się obejrzeć! – pisnęła Zula.
– Lustro jest przy drzwiach – powiedziała Gabi. – Ale uważaj, żebyś się nie złamała.
Zula pobiegła. Jej pajęcze nogi wyginały się niepokojąco. Stała przed lustrem i pisnęła radośnie:

- Ale ekstra wyglądam! Super!
 - Co teraz z nią będzie?... – spytała szeptem Gabi.
 - Nic – powiedział Kuki. – Użyła pionka, więc czar za minutę przestanie działać. Zaraz będzie taka jak dawniej.
 - Nie chcę być jak dawniej. Mnie się tak podoba... – piszczała Zula. – Zostanę modelką!
- Nie skończyła. Minuta minęła, coś błysnęło i Zula zaczęła się kurczyć. Zmniejszyła się i rozszerzała. Po kilku sekundach stała się taka jak dawniej. Była znów normalnego wzrostu i raczej okrągła.
- Straciliśmy przez ciebie jedną broń – powiedziała surowo Gabi. – Pamiętaj, nigdy więcej nie dotykaj szachów bez rozkazu dowódcy.

Fragment 3

- Kuki, zwiewaj!!! – wrzasnął Blubek.
- Kuki rzucił się do ucieczki. Łapacz pognał za nim. Sześć stalowych nóg poruszało się błyskawicznie. TRACH! TRACH! TRACH!
- Co on chce od Kukiego!? – wołała Gabi.
 - Myśli, że to klon. Chce go złapać! Rozumiesz? Kuki wygląda identycznie, więc się pomylił.
 - Blubek, ty zwariowałeś! – jęknęła Gabi.
 - To nie moja wina! Mówiłem, żeby nie włączać Łapacza, jak Kuki jest w pobliżu.
 - Musimy go ratować!
- Gabi popędziła w stronę morza, a Blubek pognał parkową aleją.
- TRACH! Łapacz przeskoczył ławkę i wylądował na drodze. Jego głowa kręciła się jak antena radaru. Nagle jego mechaniczny nos wysunął się i zaczął węszyć. Sześć oczu spojrzało w jednym kierunku. Robot zobaczył Kukiego wychylającego się zza budki z lodami. Kuki zastygł, przytulony do ściany. Zastanawiał się, co robot kombinuje. Usłyszał ciche brzęknięcie. Odwrócił się błyskawicznie.
- Po trawie skradała się stalowa ręka na sprężynie. Kuki natychmiast rzucił się do ucieczki. Wiedział, jak groźna jest ta broń. Sam ją wymyślił! Pędził jak oszalały przez łąkę, ale sprężynowa łapa była szybsza. Wystrzeliła do przodu, naciągając sprężynę. TRACH! Dopadła Kukiego i złapała go za kaptur.
- Na szczęście bluza była rozpięta. Kuki wysunął ręce z rękawów. Sprężynowa łapa szarpnęła za bluzę i przyciągnęła ją do robota. Ten zaraz poznał, że w środku nie ma Kukiego. Cisnął bluzę na drogę i pognał za chłopakiem.
- Kuki skręcił w stronę wielkich skał stojących nad brzegiem morza. Wskoczył między nie, licząc, że Łapacz się tu nie wciśnie. Pobiegł kamiennym tunelem, ale potknął się i przewrócił. W tym momencie przybiegł Łapacz. Robot faktycznie nie mógł się zmieścić

między skałami. Patrzył na leżącego Kukiego sześcioma oczami i węszył stalowym nosem. Kuki już myślał, że jest bezpieczny, ale szybko się rozczarował. Bo nagle otworzyła się klapka pod nosem łapacza i wysunęło się coś długiego i wijącego się jak wąż.

– Lepijęzor! – jęknął przerażony Kuki.

Zanim uciekł, stalowy jęzor wystrzelił na odległość kilku metrów. Jego lepki koniec przykleił się do buta Kukiego.

Na szczęście w tej chwili nadbiegła Gabi.

Fragment 4

– Pobudka!

Pasażerowie autobusu rozglądali się sennie. Blubek potrząsnął śpiącym wciąż przyjacielem.

– Ej! Kuki! Pobudka.

– Co?... Co jest? – zamruczał Kuki, otwierając oczy.

– Chyba dojechaliśmy.

Kuki ziewnął i spojrzął w okno. Znajdowali się nad brzegiem morza. W zachodzącym słońcu woda migotała jak milion lusterek. Przed nimi była wyspa. Miała może kilometr długości. Po jednej stronie były wysokie skały, które stromo opadały do morza. Stała na nich latarnia morska. Druga strona wyspy była zarośnięta potężnymi drzewami. Wśród nich widać było zamek, ogromny, zbudowany z kamienia. Zamkowe wieże faktycznie przypominały figury szachowe, a jedna miała nawet wyrzeźbioną głowę konia. Kuki pomyślał, że Nikodem miał rację. Ten zamek naprawdę wyglądał jak z horroru. Autokar powoli wjechał na most, długi i drewniany. Pod spodem przelewały się fale i czuło się, że most lekko się kołysze. Jechali powoli, ostrożnie, bo most był stary. W końcu przetoczyli się na drugą stronę i wjechali na wyspę. Autokar zatrzymał się przed bramą zamku. – Jesteśmy na miejscu! – zawołała wychowawczyni, jak gdyby ktoś jeszcze tego nie wiedział. Stali w wielkim holu. Podłoga była wyłożona czarno-białymi płytkami. Strop podpierały kolumny, które wyglądały jak figury szachowe. Na środku znajdowało się wielkie akwarium. Obok niego stał dyrektor hotelu, grubas w krawacie w szachownicę. – Witam was serdecznie – powiedział, patrząc z obrzydzeniem na uczestników obozu. – Informuję, że windami można jeździć tylko w towarzystwie dorosłych. Telefony i internet są płatne. Do basenu nie wolno wchodzić bez pozwolenia. Bilard i piłkarzyki są płatne. Nie wolno trzaskać drzwiami ani krzyżeć. Za uszkodzenia w pokojach trzeba będzie zapłacić. Życzę wam miłych wakacji.

– Co za beznadziejny gość! – mruknął Blubek. – Mógł jeszcze powiedzieć, że oddychać wolno tylko za jego zgodą.

– Albo że trzeba płacić za powietrze – szepnęła Gabi.

Wychowawczynie rozdała im klucze do pokoi. Na szczęście Kuki i Blubek mieszkali razem, w pokoju 213. Gabi miała pecha, bo dostała pokój razem z Zułą.

– Trzymaj się, Gabi! Spotkamy się na kolacji – zawołał Kuki do przyjaciółki, która z ponurą miną powlokła się do pokoju.

Kuki i Blubek weszli szerokimi kamiennymi schodami na drugie piętro. Pokój 213 był na końcu długiego korytarza. Drzwi były uchylone. Weszli do środka. Pokój był wysoki i miał duże okno o dziwnym kształcie. Stały w nim trzy łóżka.

– Mogę spać pod oknem? – spytał Kuki.

– Jasne – zgodził się Blubek. – Ja śpię tutaj.

Odłożył plecak i rzucił się na łóżko obok drzwi.

– Ała! – pod kołdrą coś wrzasnęło i podskoczyło.

Blubek zerwał się z łóżka. Spod kołdry wypełził Nikodem. Trzymał latarkę.

– Co ty tu robisz!? – zawołał Blubek.

– Sprawdzam, czy w łóżku nie ma pajaków – powiedział Nikodem.

– Ale co robisz w naszym pokoju!? – krzyknął Kuki.

– Ja mieszkam z wami.

– Co? My chcemy być sami – oburzył się Blubek.

– Idź do innego pokoju.

– Nie mogę. Pani kazała mi tu spać. Trzeba słuchać poleceń wychowawców.

Blubek jęknął. Wziął plecak i przeniósł się na łóżko obok Kukiego.

– Słuchaj, Nikodem – powiedział groźnie. – Tu jest nasza część pokoju. To znaczy moja i Kukiego. Nie włącz tu, bo wrzucimy ci pająki do łóżka.

– I dołożymy pijawki gryzityłki – dodał Kuki.

– I dorzucimy szczura – mruknął Blubek. – Szczur w łóżku to nie jest fajna sprawa.

– Nie możecie mnie straszyć, bo to jest niezgodne z regulaminem – powiedział Nikodem.

– Ja umiem cały regulamin obozu na pamięć.

Kuki chciał coś powiedzieć, ale w tej chwili Nikodem wyjął gwizdek i zagwizdał przeraźliwie.

– Co robisz? – spytał zdumiony Kuki.

– To jest sygnał na kolację – powiedział Nikodem.

– Wychowawczynie wyznaczyła mnie na przewodniczącego pokoju. Mam pilnować porządku.

– Ja zwariuję – jęknął Blubek.

– Spokojnie... – mruknął Kuki. – Idziemy na tę kolację. Przynajmniej pogadamy z Gabi.

– Musicie umyć ręce! – zawołał Nikodem. – Bo dostaniecie czarną kropkę.

– Co dostaniemy!? – krzyknęli Kuki i Blubek.

– Punkty karne. To co? Myjecie ręce czy wpisać karniaki? Zwracam uwagę, że za pięć kropek jest szlaban na internet.

Blubek ruszył z groźną miną w stronę Nikodema.

– Słuchaj, Trupek, ja ci zaraz pokażę szlaban...

– Blubek, spokój – zatrzymał przyjaciela Kuki.

– Nie duś go od razu. Na to zawsze będzie czas. Myjemy łapy!

Kuki chwycił Blubka za ramię i pociągnął go do łazienki.

<http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,3484,Magiczne-drzewo-Pojedynek> »

Spis treści

Maleszka_Magiczne_drzewo_tytulowa	2
Wirtualna_Biblioteka	3
Maleszka_Magiczne_drzewo	5